

GŁOS LUBELSKI

GAZETKA DZIENNA

W LUBLINIE bez odnośnika		Z odnośnikiem	
rocznie.	Kor. 32.—	rocznie.	Kor. 35.00
głównie.	16.—	głównie.	18.00
kwartalnie	8.—	kwartalnie	9.00
miesięcznie	2.70	miesięcznie	3.20

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie Kor. 4.—, kwartalnie Kor. 12.—; półrocznie Kor. 24.—; rocznie Kor. 48.—;
Dla Stow. społ. i szkół „ 11 „ 22 „ 44.—.

Opłaty:		Opłaty:	
za wiersz	przed tekstem I strona	Kor. 1	hal. 50
drobna pismem	w tekście II i III str.	„	50
lub jego miejsce	po tekście	„	90
	nekrologi	„	90
	nadawane	„	50
	esobiste.	„	—

Drobne ogł. za wyraz 14 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1 h. od 1 lut. Koresp. z Rosją 14 hal. za wyraz i porto 2 K. Cena egz. w Lublinie 14 h. Na stao. kolej. i prowinc. 18 h.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Tadeusza Kościuszki, Nr. 10.

Redakcja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

„ZIELENIAK” dla znawców

WINA
węgierskie
wytrawne

poleca skład win:
Bracia DĘBOWSCY
Krakowskie Przedmieście 52.
(obok poczty).

WALNE ZEBRANIE KOŁA
Lubelskiego Towarzystwa Opieki
nad zabytkami przeszłości
Odbędzie się dn. 14 kwietnia o godz. 4 ej
popołudniu w lokalu Komitetu Ratunkowe-
go Ziemi Lubelskiej (Krakowskie Przed-
mieście Nr. 47).

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 8.4 (BK) wieczorem.
W dalszym prowadzeniu na-
szych ataków na południowy
brzeg rzeki Oise, wyrzuciliśmy
nieprzyjaciela z jego silnych po-
zycji na wzgórzach, na wschód
od Coucy-le Chateau.

Okrety rosyjskie opuszczają Helsingfors.

PETERSBURG 8.4 (BK.) (Reuter).
Niemieckie aeroplany oblatywały
Helsingfors. Rosyjskie okręty wo-
jenne opuściły Helsingfors w kie-
runku Kronstadtu.

Ambasadorzy rosyjscy w Berlinie i Wiedniu.

PETERSBURG 6.4 (BK.) (Reuter).
Joffe został zamianowany ambasa-
dorem w Berlinie, zaś Kamenew
ambasador w Wiedniu.

Rada komisarzy o lądowaniu Niemców w Finlandyi.

PETERSBURG 8.4 (BK.) (Reuter).
Rada komisarzy ludowych postano-
wiła, że lądowanie Niemców w Fin-
landyi nie ich nie dotyczy.

Zgon Lucyana Rydla.

KRAKÓW 8.4 (BK.) Dzisiaj w Bro-
nowicach zmarł polski poeta i dra-
maturg Lucyan Rydel.

Układ pocztowy Austrii z Rumunią.

BUKARESZT 8.4 (BK.) Układ po-
cztowy między Austro-Węgrami a
Rumunią został 7.4 zatwierdzony.

Rozwiązanie specjalnych misji rumuńskich.

BUKARESZT 8.4 (BK.) Minister
spraw zewnętrznych Arion rozwią-
zał urządzone przez rząd Bratianu,
specjalne misje w Paryżu, Wa-
szyngtonie i Lizbonie.

Komisarz spraw zewnętrznych o lądowaniu Japonczyków.

MOSKWA 8.4 (BK.) Wedle do-
niesienia P. A. T. zostali, po nadej-
ściu wiadomości o lądowaniu Japon-
czyków i Anglików w Władywosto-
ku, zaproszeni do Komisarjatu dla

spraw zewnętrznych, dyplomatyczni
przedstawiciele Anglii, Francji i
Stanów Zjednoczonych, gdzie komi-
sarz Cziczewin wniósł opozycję prze-
ciwko wkraczaniu Japonczyków na
obszar republiki i wyraził ubolewa-
nie, że koalicja znosi tę inwazję.
Zastępcy koalicji obiecali to o-
świadczenie rządowi swoim przedlo-
żyć i przedstawiali lądowanie w
Władywostoku jako czyste miejsce-
we środki zapobiegawcze.

Zastępca Stanów Zjednoczonych
oświadczył, że rząd jego jest prze-
ciwny japońskiemu działaniu.

Ameryka wobec ofensywy.

BERLIN. Z Nowego Jorku dono-
szą, że ofensywa niemiecka na za-
chodzie odbiła się głośnie echem
w całym kraju i wywołała przede-
wszystkiem 1) zaniechanie plano-
wanego bezrobocia w dokach i war-
szatach morskich i dojście do szyb-
kiego porozumienia z rządem; 2)
odstąpienie od projektu ustanowie-
nia ceny zboża, co by wpłynęło mu-
siało na obniżenie uprawy rolnictwa;
3) ponowne postanowienie wśród
ludności amerykańskiej jeszcze
większego ograniczenia swych po-
trzeb.

Ustawa socjalnej republiki.

MOSKWA 8.4 (BK.) P. A. T. Głó-
wny wydział wykonawczy opraco-
wał zasadnicze ustawy socjalnej re-
publiki związkowej.

Przeniesienie rodziny cesarskiej.

MOSKWA 8.4 (BK.) P. A. T. Z
powodu wypadków na dalekim
Wschodzie, postanowiono przenieść
rodzinę cesarską z Tobolska do je-
dnego z miast w obszarze Uralu.

Wybory do Rady Stanu.

Wybory do Rady Stanu ze
strony sejmików powiatu Lubel-
skiego i przyległych odbyły się
pod przewodnictwem prezesa
Leona Przanowskiego, który za-
prosił do prezydium pp.: Teofila
Ciświckiego, Ks. Kobylńskiego,
Jana Kosiora i Tadeusza Rojow-
skiego.

W trakcie wyborów znaczna
część włościan usunęła się z
sali.

Do Rady Stanu wybrano na
członków pp. Augusta Popław-
skiego, Felicjana Lechnickiego
i Jana Kosiora, na zastępców
zaś: Aleksandra Eleszuka, Anto-
niego Hempla i Andrzeja Maja.

Ludowcy zostają w Kole.

Jak donoszą pisma krakowskie,
w niedzielę, w dn. 7 b. m. obrado-
wał w Krakowie, w sali Rady po-
wiatowej Wydział Rady naczelnej
Polskiego Stronnictwa Ludowego
w Galicji.

W obradach wzięło udział 16
posłów parlamentarnych i 26 człon-
ków Rady naczelnej. Przewodził
prezes stronnictwa, poseł Jakób
Bojko.

Sprawozdanie z działalności klubu
parlamentarnego posłów ludowych
złożył prezes klubu, poseł Wincenty
Witos. Po sprawozdaniu wywiązała
się bardzo ożywiona dyskusja, w
której zabierali głos wszyscy obecni.
Po wyczerpujących obradach uchwa-
lono jednomyślnie następującą

rezolucję:

„Wydział Rady naczelnej wyraża
przekonanie, że w interesie sprawy
polskiej i kraju jest wspólne dzia-
łanie wszystkich polskich stronnictw
w parlamencie austriackim.

Przyjmując sprawozdanie klubu
do zatwierdzającej wiadomości i ży-
wiąc zaufanie, że klub posłów PSL
jak dotąd tak i nadal prowadzić be-
dzie politykę, której wytyczne wska-
zało Koło sejmowe w swojej rezol-
ucji z 28 maja 1917, Wydział Ra-
dy naczelnej P. S. L. uważa za
wskazane, by klub polskich posłów
ludowych **pozostał w Kole**
polskiem, o ile polityka Ko-
ła będzie szła po linii wspo-
mnianej uchwały, oraz poleca
prezydium klubu, by podjęło in-
cytywę do wytworzenia takich
zasad organizacji dla polskiej re-
prezentacji poselskiej w Wiedniu,
by ona mogła objąć także stronnict-
wa polskie, które dziś stoją poza
Kolem.

Wobec stałego krzywdzenia na-
szego kraju we wszystkich dziedzi-
nach życia, Wydział Rady naczel-
nej P. S. L. oświadcza, że o ile naj-
ważniejsze postulaty Koła, tylekroć
już przedkładane, nie będą speł-
nione, wskazana jest bezwzględna
wobec rządu opozycja.

Gdyby w ramach Koła
Polskiego obrona zasadni-
czych narodowych i ludo-
wych interesów okazała
się niemożliwą, Wydział Ra-
dy naczelnej **pozostawia**
klubowi posłów aż do roz-
strzygnięcia ze strony peł-
nej Rady naczelnej swobo-
dę decyzji, co do pozosta-
nia lub wystąpienia z Koła
polskiego.

Uchwalono dalej protest przeciw
oddzieleniu Chełmszczyzny i Pod-
lasia od Królestwa, oraz wezwano
klub posłów ludowych, aby poczy-
nił starania w kierunku obrony pra-

sy polskiej przed samowolą wład
centralnych.

Cecil o mowie hr. Czernina.

„Acht Uhr-Blatt” donosi z Rotter-
damu: W rozmowie z zastępcą Blu-
ra Reutera oświadczył lord Robert
Cecil: Obecnie okazało się, że hr.
Czernin stał na stanowisku prus-
kich ideałów i pruskiej polityki.
Hr. Czernin utrzymuje śmiało, że
warunki pokojowe jego i jego sprzy-
mierzeńców są możliwe i zgodne z
zasadą samostanowienia narodów i
formułą bez aneksji i kontrybucji.
Co do prawa samostanowienia na-
rodów jest jasne, że stosunki w
każdym nowoutworzonym państwie
zostały uregulowane bez uwzględ-
nienia życzeń interesowanych na-
rodów. Granice etnograficzne Rosji
wcale nie zostały uwzględnione.
Łotysze, Litwini, Polacy i
Ukraińcy wcieleni zostali
dowolnie do tego lub owe-
go państwa bez względu
na swą szczepową przyna-
leżność.

Co do Rumunii należy podnieść,
że w Dobrudży, która przypaść ma
Bułgarii, mieszka 18 proc. Bułga-
rów, a 55 proc. Rumunów, południo-
wa zaś część Besarabii, która rze-
komo ma przypaść Rumunii, ma
mniejszą ilość ludności rumuńskiej.

Co się tyczy twierdzenia hr. Czer-
nina, że przestrzegał zasady: bez
aneksji i kontrybucji, podnieść na-
leży, że zagarnął on ważne obszary
nad Dunajem i wszystkie wąwozy,
położone między Austro-Węgrami
a Rumunią, przesuwając granice
państwa o 8 do 10 kilometrów.

Ile kosztowała Tymczasowa Rada Stanu.

Ukazało się sprawozdanie z dzia-
łalności Tymcz. Rady Stanu. Figu-
ruje w niem suma 849.000 mk. wy-
datkowanych przez kilka miesięcy
życia tej instytucji. Same pen-
sje pp. radców wyniosły 189.000
mk., a na akcję polityczną wydał
departament polityczny 111.000 mk.

Plany aneksji — na zachodzie.

Prezydium parlamentu Rzeszy
wysłało z okazji ostatnich sukces-
sów do Hindenburga telegram gra-
tulacyjny. W odpowiedzi Hinden-
burg dał wyraz swemu przekonaniu,
że tak jak armia, parlament pra-
gnie silnego, niemieckiego pokoju.
„Leitz. Volksztg” stwierdza wo-
bec tego, że Hindenburg uważa, iż
rezolucja lipcowa z 1917 r. znikła
już w koszu i że nie może już być
mowy o jakimkolwiek pogodzeniu
się z przeciwnikami drogą wzajem-
nego porozumienia.

Równocześnie obóz „ciężkiego

przemysłu” próbuje wykorzystać pomysły koniunkturę. W tym celu wystano do naczelnego kierownictwa armii „ścisłe poufny memoriał” pod wielomówianym tytułem: „O weślenie francusko-łotaryńskiego zagłębia żelaznego do niemieckiego terytorium”. Znalazł się nawet odrazu „uczony” — oczywiście profesor uniwersytetu — hr. Spahn, który pospieszył z „historycznymi wywodami” dokumentującymi, że zagłębia żelazne Briey i Longwy właściwie należy do Niemiec i że zabranie go będzie tylko aneksją.

„Frankfurter Ztg.” zajmuje wobec tych żądań oryginalne stanowisko: Oczywiście należy domagać się Longwy i Briey, ale za to należy Francji zaproponować odszkodowanie, czy to w postaci jakiegoś uregulowania granic, czy też wymiany, albo nawet wprost drogą wykupu.

Korpus czesko-słowacki we Francji.

Ag. Pet. Według zarządzenia Trockiego i ambasadora francuskiego korpus czesko-słowacki, udający się do Francji, wyda swoją bronią władzom sowieckim. Oficerowie korpusu towarzyszą mu do Francji.

Wilson o państwie południowo-słowiańskim.

Posł serbski w Paryżu powrócił ze swej podróży agitacyjnej po Ameryce. Oświadczył on, że prezydent Wilson i cała opinia publiczna St. Zjednoczonych są przekonane, że wojna musi się zakończyć stworzeniem państwa południowo-słowiańskiego, którego zadaniem będzie stworzyć zapórę przeciwko dążeniom germańskim.

Zgromadzenie litewskie w Nowym Jorku.

Jak donosi „Dziennik poznański”, na dorocznym zjeździe Ligi litewskiej w Stanach Zjednoczonych, który odbył się w Nowym Jorku przy współudziale 3.000 delegatów, prezes Ligi, Julian Kaupus, oświadczył co następuje:

„Jak jeden mąż popierać będzie my prezydenta Wilsona i wspomagać w ciągu całej wojny Stany Zjednoczone aż do ostatecznego zwycięstwa. Na Wilsonie opieramy nasze nadzieje co do wolnej republiki litewskiej”.

Pod koniec obrad powzięto uchwałę, wyrażającą niezłomną wolę 750.000 Litwinów amerykańskich wspierania Wilsona i rządu amerykańskiego aż do ostatecznego tryumfu. Uchwalono również żądanie, domagające się autonomii Litwy i przesłano odpowiednie kopie na ręce prezydenta. Ponadto powzięto też specjalne uchwały, dotyczące zorganizowania stałej pomocy dla narodu litewskiego w kraju. Mowy wygłaszało kilkunastu księży litewskich, protestantów i żydów. Przemawiano po litewsku.

Przeciw „Koelnische Volksztg.”.

Przed kilku dniami ag. Wolffa rozesłała artykuł „Koelnische Volksztg.”, wymierzony przeciwko polskim organizacjom i politykom zagranicą, uprawiającym rzekomo „szpiegostwo” na rzecz koalicji. W tej sprawie „Dziennik Poznański” pisze:

„Czytając powyższe rewelacje trudno oprzeć się oburzeniu. Zamiast dowodów, jako tako przekonujących, spotykamy w nich wyłącznie głoszone twierdzenia, oparte na plotkach pozabawionych wszelkiej zgody podstawy.

„Polacy, uprawiający podług twierdzenia „Koelnische Volkszeitung”

szpiegostwo, są to wyłącznie ludzie, z których przekonani politycznymi można się nie zgadzać, których charakter jednak i dotychczasowa działalność obywatelska są tak czyste, że nikt dokładnie obeznany z właściwymi stosunkami, podejrzewać ich nie będzie o uprawianie tak haniebnego rzemiosła, jakim jest szpiegostwo.

„Dość tylko zaznaczyć, oszczerstwo rzucane na skrzypka (?) Paderewskiego, którego zasługi około dobra współbraci są tak olbrzymie! Od faktycznych niedokładności roi się resztą w tym artykule.

„Petersburski „Kraj” nie był piśmie narodowo-demokratycznym, lecz zwałczającym narodową demokrację; p. Maryan Seyda nie jest bratem posła do parlamentu i t. p. Nie rozumiemy też jak ten elaborat pojawił się mógł w poważnym bądź co bądź piśmie”.

Austro-polskie czy niemiecko-polskie rozwiązanie?

„Az Ujász”, dziennik zbliżony do partii hr. Tiszy, podał niedawno artykuł swego wiedeńskiego korespondenta pod tytułem: „Czy austro-polskie, czy niemiecko-polskie rozwiązanie”. Korespondent ten rozmawiał z jednym z polityków polskich, który przyjechał z Berlina. Powiedział on korespondentowi, co następuje:

„Wiadomości dzienników niemieckich o przygotowywaniu się rozwiązaniu sprawy polskiej nie odpowiadają rzeczywistości. W Berlinie ze strony polskiej konferowało tylko jedno stronnictwo. Przed porozumieniem się z mocarstwami centralnymi niemożliwe jest żadne jednostronne rozwiązanie sprawy polskiej.

Korespondent zapytał w dalszym ciągu owego polityka, czy były już jakie rokowania w sprawie polskiej między Austro-Węgrami a Niemcami. Na to polityk ten odpowiedział, że dotąd rokowań jeszcze nie było. Rokowania pomiędzy mocarstwami centralnymi są nieodzowne, tym bardziej, że Niemcy chcą wszystkie sprawy wschodu europejskiego załatwić jeszcze przed ogólnym kongresem pokojowym. Niepewność losu, jaką odczuwają obecnie wszyscy Polacy, działa zupełnie destruktywnie na możliwość wszelkiej państwowej twórczej pracy w Polsce. Wyjaśnienie sytuacji leży zarówno w interesie mocarstw centralnych, jak i Polski. Państwa centralne zgodziły się dotąd tylko na to, że Polska będzie tylko krajem o ustroju monarchicznym i niepodległym. Wszystkie inne kwestie nie są jeszcze załatwione.

Trocki tworzy nową armię.

Sprawa wojny na wschodzie, acz formalnie zakończona, dotychczas jeszcze faktem wewnętrznego wrznięcia, dokonywanego się w Rosji, nosi w sobie zarzewie nowych ewentualności. Upokarzający pokój, narzucony narodowi rosyjskiemu, nie ma w sobie danych do trwałego uregulowania stosunków Rosji do Niemiec.

Charakterystyczne dla poznania obecnych nastrojów w Rosji są wiadomości, które podaje „Voss. Ztg.”. Według nich Moskwa i Piotrogród tworzą dwa odrębne centra rządowe. Podczas, gdy Lenin stoi w Moskwie na czele czystobolszewickiego rządu, który uznaje w pełni wartości państwami centralnymi pokój, Trocki w Piotrogródzie porozumiewa się z powołaną napowrót przez siebie wojskową misją angielską i francuską i pragnie stwo-

żyć z ich pomocą nową rosyjską armię dla walki z Niemcami. Admirał Warderewski z polecenia Trockiego nawiązuje stosunki z dotychczasowymi śmiertelnymi wrogami bolszewików, z kadetami; Miłukow, przewodca kadetów, miał odbywać konferencję z Trockim, jako równie angielski ambasador, Buchanan. Trocki szuka ponadto porozumienia z prawem skrzydłem socjalnych rewolucjonistów (z Czernowem), które należy do najzaciętszych przeciwników układu brzeskiego.

Z tego zatem wynika, że zamierza on skupić wszystkie żywioły, przeciwnie pokojowi z państwami centralnymi, obalić rząd Lenina i potem, jeśli nie zmiądrzy Niemcy, to odebrać oderwane prowincje.

Podajemy powyższe informacje na odpowiedzialność niemieckich dzienników.

Strajk woźnych i „gońców”.

Warszawa.

W sobotę we wszystkich ministeriach i biurach urzędów centralnych polskich rozpoczął się strajk woźnych, gońców i służby niższej. Strajkujący stawiają żądania natury wyłącznie ekonomicznej. Między innymi woźni żądają: 250 mk. miesięcznie, oddzielnego wynagrodzenia za pracę w godzinach pozabiorowych, pewnej kwoty na tramwaje, ubranie i t. d. Delegacja służby sądowej złożyła kierownikowi ministerium sprawiedliwości petycję w przedmiocie poprawy warunków pracy. W sobotę służba sądów ogólnych nie stawiała się do pracy. Nieczynne są szatnie sądowe, wobec czego nie można pozostawiać w nich ubrania zwierzchniego; otwarcie gmachów sądowych uskutecznione było przez urzędników, to samo było z zamknięciem; korespondencja i przesyłanie papierów uległo wstrzymaniu, gdyż nie stawili się do pracy tak zw. „gońcy” sądowi.

Użytkowanie placów w Lublinie pod warzywa w 1916 i 1917 r.

Trudności, jakie napotkała ludność w przeżywieniu się zwróciła uwagę na liczne place znajdujące się w śródmieściu i okolicy Lublina — a dotąd nie używane.

Z zapoczątkowania p. St. Śliwińskiego, dyrektora Syndykatu, i po przeprowadzeniu w piśmie codziennych lubelskich agitacji w sprawie użytkowania placów, przystąpiono w dniu 25/II 1916 roku do zorganizowania

Wydziału. W tym celu w lokalu Twa Rolniczego Lubelskiego zebrano się grono osób znanych na polu działalności publicznej i zorganizowano Wydział użytkowania placów, w skład którego weszli: przewodniczący p. Adam Mierzejewski, na zastępcę p. Stanisław Giewartowski, skarbnik p. Eugeniusz Stanisławski. Członkami zostali: ks. Kanonik Dębiński, ks. Stanisław Samorek, ks. Piotr Stodolski pp. J. Grabowski, St. Sulimierski, następnie zaproszone pp.: Skórzyński, go Władysław, Pliszczynski, Radziszewski Romana, Jana Kozioła. Sekretarzem Wydziału został p. Konrad Paternicki.

Zarząd odbył szereg posiedzeń, przyczem ustalono przedewszystkiem ilość i rozmiary placów, wielkość działek, oraz wysokość opłat po 4 grosze za 1 przęt czyli 6 rub. za morgę trzysto-prętową.

Co do placów to Wydział w 1916 roku uzyskał:

- 1) Część placu Wyścigowego, morgów około 20, należących do Starostwa Lubelskiego.
- 2) Plac na Bronowicach należący do Oddziału Handlowego.
- 3) Plac na Kśminku należący do firmy M. Wolski i S ka.
- 4) Plac obok cmentarza własność p. A. Badnego morgów dwa.
- 5) Plac naprzeciw Cukrowni należący do Spółki obywatelskiej: WP. Wolskiego i Piaszczyńskiego.
- 6) Kilka placów mniejszych między domami wśród miasta (np. Okopowa ulica, Szopena i t. d.)

Place te zostały pomierzone, — plany pozdziejowane. Na koszt przedwstępnych robót Zarząd od Głównego Komitetu Ratunkowego za pośrednictwem ks. Kanonika Dębińskiego otrzymał kor. 400.

Zapis osób do dzierżawy placów postanowiono przeprowadzić przez delegatów dzielnicowych, jako znających materialne stosunki przysługujących dzierżawców. Zgłaszających się osób było bardzo niewiele. Sprawa użytkowania placów była zupełnie nowa; ludność w początkach 1916 r. była jeszcze nieźle zapowinowana i niechętnie przystępowała do pracy na roli, wynajdując mnóstwo obaw, już to przed obawą powrotu wojsk rosyjskich i zrabowaniem plonów, lub też niszczaniem i kradzieżą przez miastowych szkódników.

Gdy do rozdawania placów przystąpiono w końcu kwietnia 1916 r. osoby zapisane przez delegatów i sprawdzone o materialnym ich położeniu do dzierżawy placów nie stanęły. Postanowiono zatem rozdać place osobom nowym uwzględniając przedewszystkiem rezerwistki, wdowy, wyrobnice, mające liczną rodzinę. Place brane były niechętnie, często porzucane i odstępowane drugim osobom. Akcja pomocy ludności miejskiej za pomocą uprawy ziemi nie znalazła uznania i wywoływała niezadowolenie. Nie liczone tylko a wytrwale jednostki wzięły się do pracy, t. j. do uprawy zapuszczonych placów i w roku 1916, nieurodzaju na ziemniaki, dzięki swej pracowitości zebrały obfite plony w jesieni. Sprawa zaopatrzenia się na zimę w ziemniaki dla tych dzierżawców placów wypadła nadzwyczaj pomyślnie i zachęcająca na przyszłość.

Rachunkowo akcja rozdawnictwa placów w 1916 roku przedstawia się jak następuje:

Za dzierżawę placów otrzymano: 719 kor. 40 hal.

Rozchody: Za pomiary, dozór przy rozdawnictwie, paliki i t. d. 547 k. 50 halerzy.

Saldo na rok 1917 171 kor. 90 hal.

W odmiennym świetle przedstawia się akcja rozdawnictwa placów wiosną w 1917 roku. Sprawa za-

CZAS odnowić PRENUMERATĘ

na kwartał drugi lub miesiąc kwiecień.

opatrywania się w produkta spożywcze z roku na rok stawała się trudniejszą. Ceny rosły gwałtownie. Nadzwyczajny i ogólny nieurodzaj ziemniaków w roku 1916 wywołał ogólny brak środków żywnościowych.

Z rozdawnictwem placów teraz nie trzeba było agitacji. Wszystkie instytucje dobroczynne, oddziały wojsk, osoby prywatne, które dotąd były sprawile użytkowania placów obojętne, wszystko to rzuciło się na place i placiki. Pod hasłem, „żeby żaden kawałek ziemi nie został nieobsiany i nieużytkowany”, znikły wszelkie nieużytki ogródki dotąd nieuprawiane. Do Wydziału rozdawnictwa placów zaczęły napływać liczne zgłoszenia: sześćset osób objawło chęć dzierżawienia działek. Wydział znalazł się w kłopotcie w skutek czego zwrócił się do Sekcji Pomocy Społecznej, z prośbą o pomoc. Na skutek ogłoszenia Magistratu i za pośrednictwem pism, uzyskano największy plac dziesięciomorgowy, należący do p. Rubinrota za Rogatkami Warszawskimi, obok koszar wojskowych S. tego Krzyża, oraz liczne place na Przedmieściu Bychawskim, co razem z dawniejszymi przy zmniejszeniu działek do 25 pretów, dało możność zaspokojenia 482 osób. Wogóle rozdano blisko 50 morgów ziemi przeważnie pod uprawę ziemniaków. Wielu osobom, z powodu braku placów, musiano odmówić. Rezultaty upraw były bardzo dobre, na działce wykopywano prawie dziesięć korey ziemniaków, oprócz użytkowania w czasie ich wzrostu.

Najtrudniejszą sprawą było przyjęcie z pomocą dzierżawcom placów podczas sadzenia ziemniaków.

W skutek braku nasienia ceny na ziemniaki były wysokie i w bliskości Lublina nie można było ich dostać. Sprawa była ważna i nagła. Za pośrednictwem Oddziału Handlowego udało się nabyć dwieście metraków ziemniaków doborowego gatunku i te, po dopłaceniu przez Wydział pięciuset koron, pochodzących z opłat dzierżawców, każdemu dzierżawcy działki zostały sprzedane po względnie dostępnej cenie.

Sprawozdanie cyfrowe z 1918 roku tak się przedstawia:

Przychód: Saldo z 1916 r. 171 k. 90 hal. Za dzierżawę działek 1917 r. 1418 kor. 00 hal. Razem przychodu 1589 kor. 90 hal.

Rozchód: Wydatki podług kwitów 745 kor. 30 hal. Kupno ziemniaków 500 kor. Razem 1245 kor. 30 hal.

Przychód 1589 kor. 90 h. Rozchód 1245 kor. 30 hal. Saldo 344 korony 60 hal., zostały złożone w kasie Oszczędnościowej Lub. Stow. Spółwów.

W zakończeniu trzyletniego sprawozdania Zarząd rozdawnictwa placów pozwala sobie złożyć podziękowania: Starostwu Lubelskiemu za plac największy, t. zw. Wyścigowy. Oddziałowi Handlowemu za plac na Bronowicach, wszystkim właścicielom placów na Przedmieściu Bychawskim, p. Rubinrotowi za plac 10 morgowy za rogatką Warszawską; p. Gileczyńskiemu, byłemu kierownikowi kursów młarniczych, za bezinteresowny pomiar i spawdanie placów — oraz wszystkim właścicielom drobnych placów, którzy przez swą ofiarność przyczynili się do zlagodzenia głodu i nędzy wśród mieszkańców naszego grodu. Z pełną ufnością w politykę tej akcji

przystępujemy do czynności z wiosną roku bieżącego.

K. P.

Z Miasta.

**** Zebranie Wydziału „Sokoła”.** Dzisiaj o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie Wydziału „Sokoła”.

**** Z Lub. Tow. „Sokół”.** Wydział „Sokoła” zawiadamia członków Twa, że obecnie funkcjonują 4 następujące grupy ćwiczących: poniedziałki i czwartki godz. 7 m. 15—9 w.—druhinie; wtorki i piątki godz. 5 m. 30—7 w.—młodzież dorast.; godz. 7 m. 30—9 m. 15 —młodzi członkowie rzeczywiście; środy i soboty g. 7 m. 30—9 m. 15 w.—starsi członkowie rzeczywiście.

**** Sprostowanie.** W notatce „Nominacje” zamieszczonej w kronice w „Głosie Lubelskim” z dnia 8 kwietnia b. r. zostało mylnie wydrukowane nazwisko sekretarza 2go komisaryatu, delegowanego do Zamościa w szarży przedownika, gdyż ramiast p. Wacław Dyżkowski, winno być „Dyżbowski”.

**** Ostrzeżenie.** Komunikują nam ze sfer ziemiańskich powiatu Puławskiego, że kręca się po okolicy jacyś nikomu nieznani młodzi ludzie, wyludzając mniejsze lub większe datki. Młodzieńcy owi widziani byli w ostatnich dniach w Lublinie i zainterpelowani przez jednego z ziemian dawali wykrętne odpowiedzi.

**** Na „Fundusz Kresowy”** złożyły następujące osoby: 1) W Lubelskiem Towarzystwie Wzajemnem Kredytu pp.: Tadeusz Starnawski — 500 kor., A. Pleszczyński — 200 k. Cech zgromadzenie fryzjerów — 130 kor. i 39 rb. Pracownicy Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej — 230 kor.; mieszkańcy Janowa 291 kor. i 53 rb. 2) W biurze „Straży Kresowej” pp.: M. Stecka — 100 marek, Bychawskie Towarzystwo Kredytowe — 200 rb., Józef Michałowski — 200 kor., Konrad Popielewski — 200 — kor. N.N. — 200 kor., inteligencja miasta Kraśnika zamiast życzeń i wiyt Wielkanocnych — 93 kor. i 37 rb.

**** Powiększenie Zarządu.** Na posiedzeniu Sekcji rozdawnictwa placów, odbytem w dniu 6 kwietnia, zaproszono p. Gustawa Rosmana w poczet czynnych członków Zarządu.

**** O bieliznę dla więźniów.** Komitet „Opieki nad więźniami” zwraca się z gorącym wezwaniem do ludzi dobrej woli o składanie bielizny dla więźniów, gdyż najdotkliwiej dają się odczuwać brak takowej. Bielizna nawet podniszczona przyjęta będzie z wdzięcznością. Łaskawe ofiary winny być przesyłane pod adresem: Kunicka ul. Namieśnikowska Nr 37.

**** Z Sekcyi Głuchoniemych.** W dniu 14 kwietnia r. b. odbędzie się walne zebranie, w celu założenia kasy chorych. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Zebranie bez względu na ilość osób będzie prawomocne. Dla tych, co się nie stawia, pomoc w razie choroby zostanie wykluczona. A więc dla własnego pożytku powinni się stawić wszyscy głuchoniemi, przy ulicy Kapucyńskiej Nr 2, I piętro. Prezes Sekcyi: Fr. Stawiński.

**** Znow w ręce żydowskie.** Dowiadujemy się, że jedna z posesyji przy ul. Powiatowej ma przejść w ręce żydowskie, chociaż właścicielka tejże nie jest niczem zmuszona do tego kroku.

Brak poczucia obowiązków społec.

czno-narodowych obejmuje coraz szersze kręgi.

**** Wczesna wiosna.** W bieżącym roku wiosna jest znacznie wcześniejsza, niż w latach ubiegłych.

Długotrwałe ciepłe i słoneczne dni przyczyniły się do szybkiego osuszenia ziemi i już od dwóch tygodni na polach wre robota.

W niektórych miejscowościach zasiewy wiosenne są znacznie posunięte. W mieście widzi się zwiększony ruch właścian, przybyłych po zakupy nasion i to przeważnie ogrodowych.

Drzewa i krzewy już się zielenią.

Za miasto podczas świąt wybrało się wielu wycieczkowiczów nawet z całymi rodzinami.

**** Do odebrania.** Portmonełka, znaleziona na ulicy jest do odebrania w Biurze Milicyi M. po udowodnieniu własności.

**** Schwytywanie koniokradów.** Przed paru dniami z przed domu Nr 3, przy ulicy Rusalka nieznaną sprawcy skradli Józefowi Gębie, ze wsi Lipniaki, gm. Konopnica wóz z koniem.

Złodzieje skorzystali z chwili kiedy Gęba udał się do siostry zamieszkałej w tym domu, a konie pozostały bez dozoru.

Zawiadomiona o powyższem. M. M. zatrzymała przy jednej z rogatek trzech podejrzanych mężczyzn, którzy jechali formanką; zatrzymanych odprowadzono do komisariatu Milicyi M.

Podczas badań śledczych okazało się, że podejrzenie było trafne, gdyż wóz i koń były własnością J. Gęby, zatrzymanego S. P., S. W. i S. T. byli poszukiwani oddawna przez władze policyjne jako zawodowi koniokradzi.

Sprawców osadzono pod kluczem, a sprawę skierowano na drogę sądową.

**** Kradzieże.** Paulinie Sobczak, zamieszkałej przy ulicy Foksal Nr 35, niewykryci do tej pory sprawcy skradli ze strychu bieliznę wartości dwustu koron.

Małgorzata Tkaczyk skradziono na targu na placu Bychawskim sukienkę, wartości dziewięćdziesiąt koron.

Śledztwo w obu wypadkach kradzieży jest wszczęte.

**** Kradzież koni.** Piotr Fredda, zawiadomił Milicję M., że w nocy z dnia 5 na 6 kwietnia b. r. nieznaną złodzieje skradli mu ze stajni konia, wartości dwa tysiące rubli.

W celu wykrycia sprawców kradzieży wszczęto energiczne śledztwo.

**** Ofiara.** Zamiast wieńca na trumnę s. p. Janiny Papiewskiej Marya Rzewuska 100 koron., Włodzimierzostwo Zalescy — 50 kor., Wacławostwo Rzewuscy — 50 kor., Kazimierzostwo Rzewuscy — 50 kor. na ubranie dla niezamożnych uczniów Bursy lubelskiej.

— Wygrane w karty w Woli Sławińskiej 25 kor. Na „Straż Kresową”.

Korespondencje z przebywającymi w Rosyi.

Walencik Julia poszukuje syna Aleksandra Walencika Wola Sernicka poczta Lubartów Ziemia Lubelska. 998

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

W środę: „Wesele podczas rewolucyi.”
W czwartek: „Halka”, opera St. Moniuszki, na benefis Tadeusza Markowskiego. Gościnnie wystąpią: Aleksandra Szafranowska, znakomita primadonna opery warszawskiej i Józef Stępnowski, tenor opery lwowskiej.

Dyrekcya dokłada wszelkich starań i kosztów, ażeby nieśmiertelne dzieło genialnego polskiego kompozytora, odtworzone było z wszelkim pletyzmem muzycznym.

Chóry będą znacznie wzmocnione siłami amatorskimi, tańce: polonez, mazur i góralskie układy p. Fr. Matuszewskiego, wybornego baletmistrza.

W piątek: „Księżniczka Czardaszka”.

KRONIKA.

Z Lubelskiego i Podlasia.

**** Napad bandycki.** We wsi Emiljanów gmina Piaski Luterskie we wtorek dnia 2 b. m. o godzinie 8 ej wieczór trzech uzbrojonych bandytów w broń palną napadło na dom p. Stefana Sawickiego. W mieszkaniu siedział p. Sawicki wraz z dwoma sasiadami. Bandyty wpadając krzyknęli: ręce do góry, poczem wpadli do pokoju gdzie, spała żona p. Sawickiego przyczem i grożąc śmiercią żądali pieniędzy, których p. Sawicki z początku nie chciała wydać, lecz zmuszona — wydała bandytom 1320 rb. Następnie bandyci otworzyli szafę, zabrali ubranie, zbiegli grożąc w razie pościgu śmiercią; strata wynosi 3.000 rb.

Informacje c. i k. Biura Prasowego.

Z pobytu p. prezydenta ministrów Steczkowskiego w Lublinie.

Celem złożenia wizyty p. Jeneralnemu Gubernatorowi wojskowemu przybył do Lublina w niedzielę, dn. 7 kwietnia p. Prezydent ministrów, dr. Jan Kanty Steczkowski, w towarzystwie szefa biura prezydium rady ministrów dra Władysława Wróblewskiego.

Nazajutrz rano odbył Exc. Liposćak dłuższą konferencję z premierem i drem Wróblewskim, poczem przyjmował gości śniadaniem, w którym oprócz grona wyższych oficerów i urzędników Jeneralnego Gubernatorstwa wzięli udział: prokurator sądu apelacyjnego, p. Antoni Żychliński, prezes sądu okręgowego, p. Wacław Salkowski, p. Tadeusz Rojewski, prezes Tow. kredyt. ziemskiego, p. Leon Przanowski i kierownik reprezentacji galic. Banku krajowego i przemysłowego, p. Osberger.

Witając serdecznie Dostojnego Gościa, zapewnił Jenerał Gubernator w swej przemowie, że w myśl wniosków intencji swego Monarchy, którego sympatyje i najżywsze zainteresowanie kierują się ku nawiązaniu jaknajlepszych stosunków przyjaźni z państwem i narodem polskim—uważa za swoje zadanie dołożyć w szczerzej współpracy uścisłych starań do urzeczywistnienia tych zamierzeń. Wyrażając przekonanie, że wzajemne zaufanie i pełne zrozumienie współdziałanie wszystkich powołanych czynników usuną łatwo ewentualne przeszkody, zakończył życzeniem, by powołanemu na zarówno wysoce zaszczytny jak i odpowiedzialny postępek prezesa gabinetu dr. Steczkowskiemu, było danem doprowadzić powstałe na nowo wśród niszczących ludzką zmagani Państwo Polskie bez wstrząśnięć do spokojnej i szczęśliwej przyszłości.

W odpowiedzi p. prezydent ministrów wyraził przede wszystkim gorące podziękowanie za niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony lubelskiego Jen. Gubernatora i zaznaczył, że praca nad budową Państwa Polskiego, która była i jest tak ciężką i trudną, wymaga koniecznie pomocy i poparcia mocarstw centralnych; że właśnie na tę pomoc i współdziałanie ze strony Austro Węgier w wysokim stopniu liczyć może, tego rękojmią są szczerze zamiary i słowa, jak i czcigodna osoba Eksc. Liposćaka. W tym duchu wznosił premier toast na cześć Jan. Gubernatora.

Wśród ożywionej rozmowy przy dźwiękach muzyki wojskowej przetrąbił się zebranie do godziny w pół do 3-ej popoł. poczem Goście warszawscy; żegnani na dworcu kolejowym, odjechali z powrotem do Warszawy.

W czasie pobytu p. prezydent ministrów i Dr. Wróblewski złożyli szereg wizyt w naszym mieście.

Sprawa wydawania drzewa z lasów rządowych dla pogorzalców.

Jen. Gubernatorstwo zrobiło smutne doświadczenia z drzewem, które dla przyspieszenia odbudowy kraju oddawało pogorzalcem darmo, lub też po cenach niższych.

Jen. Gubernatorstwo ma w rękach dowody, że pogorzalcy w wielu wypadkach drzewa tego nie używali do odbudowy spalonych budynków, lecz sprzedawali je dalej handlarzom Naturalnem jest, że w tych warunkach trudno mówić o racjonalnem wspieraniu akcji odbudowy kraju.

Chociaż Jen. Gubernatorstwo stara się jak najbardziej akcyę tę popierać i dało tego niejednokrotnie dowody, to jednak zmuszona jest wobec wspomnianych stosunków ograniczyć wydawanie drzewa z lasów rządowych—gdyby zaś wypadki przehandlowywania drzewa, przeznaczonych na odbudowę, miały się

powtarzać, będzie zmuszone wogóle wstrzymać wydawanie drzewa z lasów rządowych.

Z PRASY.

Potrzeba koncesyi.

Urzędowy organ gabinetu „Monitor Polski” pisze nazajutrz po oświadczeniu rządów:

„Polska nie składała się w całej masie ludzi myślących nawet politycznie — z „aktywistów” lub „pasywistów”, jedynie. Przeważał w niej, przeciwnie, olbrzymi zastęp mających co do celu kierunków poważne zastrzeżenia, wynikające z trwającego aż nazbyt długo braku podstaw do oparcia na czemś mocno tak czy owak swych kalkulacji politycznych. I tych ludzi nie argumenty rzeczników najjaśniejszych zmagających się teorii politycznych sprowadzi do wspólnego mianownika mogą — ile raczej warunki realne, będące po za wszelkiem teoretyzowaniem. I warunki takie poczynają wyłaniać się nareszcie. O ile ntrwała się istotnie, znajdują olbrzymią część społeczeństwa polskiego gotową do ujednolajnienia w dużym stopniu swego politycznego frontu. Stanie się to tem snadniej, że t. zw. aktywizm lub passyvizm nie jest wcale wykładnikiem duchowym tej całej rzeszy czekających, niedowierzających, oględnych i nie zapamiętujących się w żadnej wyłącznej „orientacji”. Ta rzecz pójdzie i od początku gotowa była pójść za wskazaniem niewątpliwych i realnych korzyści, ale w korzyści te musi uwiaryć, musi je na własne oczy ujrzeć”.

Uwagi „Monitora Polskiego” uważamy o tyle za słuszne, że sama deklamacja o potrzebie budowania państwa polskiego bez warunków na to, t. j. ustępstw ze strony tych, którzy władzę dotychczas wyłącznie posiadają, nikogo nie przekona i dla programu tego nie pokonywa.

Z Polski i ze świata.

× **Krwawy samosąd.** Z Dąbrowy Górniczej donoszą: W jasny dzień, w mieszkaniu własnem, po kilkakrotnych ostrzeżeniach, zastrzelony został przez dwóch nieznanych ludzi b. górnik kopalni „Flora”, a ostatnimi czasami pozostający bez zajęcia, Jan Pędras.

Rzecz miała się tak: W Wielką niedzielę przyszedł do Pędrasa, dwóch nieznanych mężczyzn i zapytało matkę, czy syn jest w domu. Pędrasowa oozębła, że jest na zabawie, i że pewnie wróci późno w nocy. Nieznajomi przyszli nazajutrz ogromnie

wczesnie, bo już o godz. 6-ej rano, a do-wiedziawszy się, że poszukiwany jest w domu, zapytali:

— A który to? Wtedy matka matka zbudziła syna, który zaspany, podniósłszy się na łóżku, opadł znowu na poduszki, zasypiając ponownie. Matka chciała go jeszcze rozbudzić, ale nieznajomi oświadczyli: Już nie potrzebaj! Poczem podszli do łóżka, jeden popatrzył spłaczem w twarz i powiedział do drugiego: Tak, to ten! Za chwilę huknęły strzały rewolwerowe, wymierzone bezpośrednio, z bliskości, w głowę śpiącego. Buchnęła krew, rozległ się cichy jęk, a ugodzony podniósłszy bezsilnie ręce ku zakrwawionej twarzy opuścił je z powrotem. Był już trupem.

Matka chciała krzyczeć, ale wtedy drugi z mężczyzn zawołał do niej: Młecz! bo cię zastrzelę! i przyłożył jej rewolwer do głowy.

Gdy przerażona kobieta zamilkła, odezłi nieznajomi, strzeliliwszy jeszcze raz do nieżyjącego już Pędrasa.

Dąbrowiecka „Gazeta Polska” przedstawia tę zbrodnię jako wypadek samosądu. Mianowicie zamordowany, należąc do jednej z miejscowych partii robotniczych, a nawet plastując w zarządzie stanowisko dość wybitne a odpowiedzialne, miał w ostatnich czasach, w poszukiwaniu łatwego życia i użycia zejść na złe drogi, uprawiając po wsiach „rekwizycję”, podając się za agenta policyi i t. p.

W „partyi” zwrócono nań uwagę, a zbadawszy zarzuty, ostrzeżono Pędrasa, by poniechał tego procederu. Gdy ostrzeżenia nie pomagały, zagrożono mu śmiercią, na co Pędras miał zareagować „waypaniem” przed policyą znanych mu osób... To stało się podobno bezpośrednim powodem katastrofy.

Popierajmy handel i przemysł polski.

Dziś i w ciągu 28 dni ciągnienie 5 kl. lot. Austr.

Wygrane: 700,000, 300,000, 200,000, 100,000, 80,000, 70,000 koron i wiele innych.

Losy po cenach: 1/8—25, 1/4—50 koron
poleca kantor M. STERN Kr. Prz. 25 loterji (hot.Saski)

Od Wydziału Aprowizacyjnego.

Wydział Apropizacyjny podaje do wiadomości, że cukierne, kawiarnie, restauracje i t. p. mają złożyć książeczki na cukier 10 b. m. po odbiór zaś kwitów na cukier mają się zgłosić 13 b. m.

Składajmy ofiary na szkoły polskie na kresach.

Zarząd Resursy Kupieckiej w Lublinie

podaje do wiadomości pp. Członków, że w dniu 18 kwietnia odbędzie się w pierwszym terminie Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków.

Porządek obrad: **Sprawa lokalu.** P. S. Wrazie niedojścia do skutku Zebrania w pierwszym terminie — następne odbędzie się w dniu 2 maja. 996

DROBNE OGŁOSZENIA

Zgubiono legitymację Wydziału Apropizacyjnego № 1526 wydaną na nazwisko Motel Roszgold z ul. Lubartowskiej. 991

Restaurację I-szorzędną w dobrym punkcie lub skład win kupię. Oferty w Administracji „Głosu Lubelskiego” dla F. M. 990

Poszukuję miejsca na wieś jako szwaczka, i prasowaniem i do dzieł. Oferty do Administracji „Głosu” „Szwaczka”. 996

Pralnia jest do sprzedania z wyrobioną klientelą ul. Lubartowska 24. 998

Rutynowny rządca poszukuje zarządu i administracji domem w środowisku, gwarancja odpowiedzialna. Wiadomość Adm. „Głosu”, J. W. 989

Zgubiono dnia 8 b. m. w przejeździe do Skwinka i z powrotem kołnierzyk futrzany (lisy s. beryjskie) znalazca za-wita nagrodą raczy odnieść hotel „Versailles” № 2. 995

Od 1-go Lipca r. b. są do wynajęcia na Krakowsk. Przedm. od strony słonecznej dwa sklepy obszerne z suterynami. Wiadomość w Adm. „Głosu”. 997

Roznosicielka pism potrzebna zaraz do Biura Dzienników „Rekord” — Karcyniasta 2. 999

Pomocnik maszynisty może objąć kierownictwo cegielni parowej lub też polowej. Oferty ul. Łesna 120 Lewanowski. 1000

Poszukuję posady jakiegokolwiek, posiadam czteroklasowe wykształcenie, obznajmiony jestem z biurowością. Wiadomość Bychawska 60 m. 3. Dobesz. 1001

Fortepian krótki Małachowski pozostawiono do sprzedania. Jezulicka 15, Szlendak. 982

Poszukuję dzierżawy młyna lub dużego sadu. Łaskawe oferty wraz z warunkami do Admin. „Głosu” dla S. R. 980

Kolonia pod Lublinem do sprzedania, częściowo lub w całości z kompletnymi zasiewami; morgów 39. Wiadomość Lublin Solca 3. 952

Do sprzedania aparat Pathe „Kok” kinomatograficzny Wiadomość Bychawska № 1 dom, Czajkowskiego Sawicki. 926

DRUKARNIA „ZIEMIAŃSKA” LUBLIN,

ulica Tadeusza Rościuszyki № 10 (róg Szpitalnej).

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI

w zakres drukarstwa wchodzące:

ROBOTY DZIEŁOWE.

CENNIKI, SPRAWOZDANIA, BROSZURY, CZASOPISMA.

ROBOTY AKCYDENSOWE.

CYRULARZE HANDLOWE, BLANKIETY, ZAPROSZENIA, ZAWIADOMIENIA, KWITARIUSZE, PROGRAMY.

ROBOTY TABELARYCZNE, HERROLOGI, AFISZE i t. p.

Posiadając najnowsze urządzenia i wielki wybór gustownych czcionek, poleca swoje usługi P. P. Ziemianom, Właścicielom fabryk, biur i t. p.

Wykonanie terminowe i solidne. Ceny przystępne.

Sekcja Rozdawnictwa Placów

zawiadamia osoby interesowane, że zapis na dzierżawę działek odbywać się będzie w lokalu Towarzystwa Mleczarskiego przy ul. Namieśnikowskiej № 13 w podwórzu. Zapis będzie od godziny 8 rano do 12 w południe w następujących dniach: Dla dzielnic Bronowce, Kościelnik, Bychawskie Przedmieście w Czwartek dnia 11 kwietnia.

Z okolic Cukrowni, Rur i Osady w Piątek dnia 12 kwietnia.
Z okolic Wieniawy i pozostałych a nie wymienionych miejscowościach w Sobotę dnia 13 kwietnia.
Pierwszeństwo będą mieli dzierżawcy zeszłoroczn.